MONITOR

Na R. P. 1777.

Nro: XVIII.

Dnia 1. Marca.

In senibus omnia vitia senescunt, sola auaritia juvenescit. Seneca.

Filius ante diem patrios inquirit in annos. Ovid.

Mci Panie MONITOR.

DŁugo się chwieiąc w zamyśle dostatecznego zaradzenia mniemaniu prawie powszechnemu Rodzicow: iakoby nie należało do nich dopomagać dzieciom tych lat doszłym, w kto-

rych ich potrzeby zdaią się sprawiedliwie wymagać pomocy, y nie iakiego wydziału Dobra; nie znayduię łatwieyszego y pewnieyszego sposobu dokonania tey myśli moiey, nad udanie się do W.M. Pana, nie tylko szczycącego się znamienitym tytułem Monitora, ale też słynącego umieiętnością rozrożnienia między złym á dobrym.

Nie chcę długim przekładaniem rzeczy, trudzić W.M. Pana, krotkiemi go więc słowy upraszam, abyś raczył wziąść za interess przymiotowi godności swoiey właściwy: zmiękczenie twardych y nie użytych serc Rodzicielskich, z przełożeniem im tego naydokładnieyszym: że marnotrawstwo niektorych Dzieci (na ktore zwykli się Rodzice aż nad to żalić, á czasem mniey sprawiedliwie, dla pretextu nie czynienia onym dobrze) pochodzi naywięcey z ich własnego niewyrozumienia, y bezwzględności na stan dziecinny, kiedy nie daiąc onym przystępu do siebie, y łaskawego ucha do wysłu-

wysłuchania ich potrzeb, przymuszaią ich do zaciągania długow na karb przyszłey puścizny, y trwonienia w ten sposob maiątku spodziewanego, ktory ledwie nie powszechnie bywa się winny bardziey śmierci Rodzicow, iak ich żyiących dobroczynności. A że podobne nabycie maiątku, podług mego błahego zdania wzdrygać powinno y odrażać naturę; rozumiem więc, że się W. M. Pan bynaymniey dziwić nie będziesz temu, iż się ośmielam iak nayusilniey dopraszać o nayprędsze zapobieżenie nieczułości Rodzicow. Do ktorey czynności y uczynności, łatwym mu będą powodem dobre konsekwencye, wyniknąć z tąd mogące. Gdy bowiem Rodzice, skutkow swych dobrodzieystw nie będą odkładać na ostatnią godzinę, to iest aż do momentu ostatniego życia; to y Dzieci ich, nigdy się tą myślą nie uwiodą, do ktorey czasem bądź ułomność, bądź niecierpliwość przywodzi, aby miały Rodzicom życzyć krotkiego życia: ale

ale y owſzem odbieraiąc zawczaſu pewny wymiar dobra ſobie wydzielonego, nie zechcą, ba y nie potrafią bydź tak daleko bezrozumnemi: aby na duſzę zaciągały te długi, ktore dziś kontraktuią w nadziei poſiadania w czaſie wielkiego a rączey niewiadomego Dobra.

Zgoła między Rodzeńſtwem nie mogłyby nigdy wynikać niezgody, ktore dziś aż do zgorſzenia znaczne bywaią, przeto, że świadczenie Rodzicow częſtokroć bywa wymawiane aż do wzbudzenia zazdrości: ktorym nieprzyzwoitościom, wcześne wymiary podzielonego maiątku między Dziatwą doſzłą iuż lat 24. byłyby pewną tamą y zagrodą.

Nie mało podobnych tym okolicznościom zdaię na wyżſzą biegłość w wſzelkich wiadomościach Tego, ktorego zoſtaię z winnym ſzacunkiem

nayniżſzym ſługą.

d. 21. Lutego
R. 1777. *Bezimek Niewiadoms:*

EPIGRAMMATA.

I.

De Venere armata.

Armatam vidit Venerem Lacedæmone Pallas:
Nunc certemus, ait, judice vel Paride.
Cui Venus: armatam cur me temerari temnis?
Quæ, quo te vici tempore, inermis eram.

o Wenerze zbroyney.

Zbroyną widząc Wenerę w Sparcie, Pallas prawi:
Teraz spor nasz y Parys niech sędzia rozprawi.
A Wenus: coż mię zbroyną lekce ważysz śmiała?
Ktoram cię y bez zbroi zwyciężyć umiała.

II.

de Decoctore & fure.

Cum sua decoctor subeuntem limina furem
Quærere speratas nocte videret opes.
Nocte quid in nostris circumspicis ædibus? inquit,
Hic ego nil media cernere luce queo.

o Marnotrawcy y złodzieiu

Postrzegł hołysz, że złodziey do domu się wkrada,
Tusząc, iż mu się kradzież w nocy dobrze nada.
Coż mi w nocy przezierasz kąty domu? rzecze,
Gdzie ia w śrzod dnia upatrzyć nic nie mogę
Całecze.

in

III.

in Ronsphalum cancri-vorum.

Quando voras multos in cæna Ronsphale cancros,
Hos indigestos nocte sequente vomis.
Non ego vulgares hos certò iudico cancros,
Vivi atque exanimes qui retroire queunt.

na Ronsfala rako-żercę.

Gdy się obiesz, Ronsfalu, na wieczerzy raków,
Zrzucasz w nocy, nie mogąc tych strawić przy-
smaków.
Takie się, wierz mi, raki nie lada gdzie rodzą,
Co żywe y warzone wstecz iednako chodzą.

IV.

de Medicis & Juristis
ad Negronium.

Morbus ubi nullus, nulla est medicina, Negroni,
Nullus Juristis est sine lite locus.
Quid facient ergo medicinæ & iuris alumni?
In cælis nullus forsan utrisque locus.

o Lekarzach y Prawnikach
do Negroniego.

Gdzie chorob nie masz, tam też Lekarzow nie trzeba,
Ni Prawnikom tam mieysce iest, gzie zwady nie
ma,
Coż więc poczną Lekarze, Prawnicy? obiema
Podobno zagrodzony wstęp będzie do nieba.

De

V.

De Catholicorum Quadrageſima & Paschate. ad Aulum hæreticum.

Quàm bene Catholicis concordant ſydera Faſtis,
Noſtraque Cælitibus consonat, Aule, fides?
Cæleſtes nobis ſacrant jeiunia Piſces,
Auſpicium noſtri Paſchatis Agnus erit.

o Kwadragezymie y Wielkiey-nocy Katolikow. do Aula heretyka.

Jakże ſię z Katolickim Planety zgadzaią
Kalendarzem, y z znaki niebieſkiemi naſza
Wiara! Ryby niebieſkie Poſt nam poświęcaią,
Na ucztę Wielkanocną Baranek zapraſza.

VI.

De Batto graſſatore

Batte, dicis dormis, poſt laſſæ inſomnia noctis,
Non es tu Noſtras, Batte, ſed Antipoda.

o Bartku ſzaławile.

W dzień po nocy bezſenney śpiſz, coż to za moda?
Nie ieſteś ty Naſzyniec, ale Antypoda.

VII.

De diſcordiis maritalibus.

Cur tam crebra movent diſcordes bella mariti?
In cælo Marti nempe propinqua Venus.

o Nie-

o Niezgodach Małżeńſkich.

Przecz w niezgodnych ſą częſte ſtadłach walki?
ſiebie
Bliſko bowiem ſą y Mars y Wenus na niebie.

Inaczey.

Czemu niezgodne, toczą częſte walki, ſtadła?
Bo Venus bliſko Marsa na niebie uſiadła.